Nr. 230. **Kraków, Wtorek 27 Maja 1919.** **Rok XXXVIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	120 K — h	60 K — h	30 K — h	10 K — h
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwuraz.	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupesyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile).

w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wieści o marynarce koalicyjnej w Gdańsku.

Warszawski »Kuryer Polski« z 26 bm. donosi:

Wczoraj późnym wieczorem otrzymaliśmy z zupełnie wiarogodnego źródła wiadomość, że do Gdańska **zawinęła eskadra, złożona z większej ilości statków wojennych Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych** i że marynarze wspomnianych statków **wyładowali w Gdańsku.**

Jak nas poinformowano z innego źródła, celem owej demonstracyi floty koalicyjnej ma być **odpowiedź na ruchy sił zbrojnych niemieckich na granicy polskiej,** jak również odpowiednia akcya na wypadek odmowy Niemców podpisania traktatu pokojowego.

W tym samym celu flota koalicyjna zbliża **się do Hamburga.**

W warszawskich misyach Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, dokąd zwróciliśmy się o szczegóły, odpowiedziano nam, że **informacye w tej sprawie jeszcze nie nadeszły.**

Z drugiej jednak strony faktem jest nieulegającym żadnej wątpliwości, iż attachés marynarki wspomnianych misyj **udali się do Gdańska** właśnie w celu poczynienia zarządzeń, związanych z ewentualnem zawinięciem tam eskadry floty koalicyjnej i wyładowania oddziałów marynarskich państw sprzymierzonych.

Udzielona nam przeto informacya posiada wszelkie cechy prawdopodobieństwa.

Nota koalicyi do Niemiec.

Wiedeń, 27 maja (PAT). Wied. Biuro koresp. donosi z Wersalu:

Niemiecka delegacya pokojowa wręczyła dziś prezydentowi konferencyi pokojowej notę oświadczającą, że treść pisma Clemenceau z dnia 20 maja w sprawie odpowiedzialności Niemiec za skutki wojny okazała niemieckiej delegacyi, że rządy państw sprzymierzonych i związanych sojuszem źle zrozumiały pokój, sądząc, że niemiecki rząd i niemiecki naród wyraził swą zgodę na notę sekretarza stanu Lansinga z dnia 5 listopda 1918 r. Ażeby to nieporozumienie wyjaśnić, przypomina niemiecka delegacya pokojowa, że Wilson kilkakrotnie uroczyście oświadczył, że wojna światowa ma się zakończyć nie pokojem przemocy, lecz pokojem sprawiedliwym wedle formuły bez aneksyi i bez kontrybucyi. Co się tyczy odstąpienia terytoryów niemieckich na zachodzie i wschodzie w myśl zasady samostanowienia, jakoteż obowiązku wynagrodzenia szkód w Belgii i Francyi północnej, to mógłby się rząd i naród niemiecki na te żądania zgodzić, ponieważ zasady te odpowiadają nowemu ustrojowi demokratycznemu Niemiec i odbudowa tych obszarów przez Niemcy uzasadnioną jest bezprawnością czynu, a mianowicie naruszeniem neutralności. Do odszkodowania innych obszarów, które kierujący mężowie stanu strony przeciwnej oznaczyli jako cel wojny, nie może odnosić się obowiązek odszkodowania. Jeżeli rządy państw sprzymierzonych i związanych sojuszem miałyby się zapatrywać, że ma być dane odszkodowanie za każdy czyn bezprawny, popełniony na wojnie, wówczas musiałyby dać Niemcom ogromne odszkodowanie a mianowicie z powodu nie dającej się określić szkód, wyrządzonych ludności cywilnej przez bezprawną blokadę głodową, i to nietylko podczas wojny ale zwłaszcza w czasie późniejszym. W każdym razie kwestya ta mogłaby być rozstrzygniętą przez sąd rozjemczy międzynar. Delegacya niem. zastrzega się przeciw karom, zamierzonym w projekcie pokojowym z powodu występków byłych politycznych i wojskowych kierowników Niemiec i przypomina oświadczenie Wilsona z dnia 14 grudnia 1917 r., że wojna nie może zakończyć się aktem zemsty i że żaden naród nie może być ukarany z powodu karygodnych czynów, popełnionych przez jego władców, oraz obietnice, że los Niemiec doznaćby mógł zasadniczej zmiany, gdyby je odłączyć od ich władców. Wreszcie podnosi nota, że kwestya odpowiedzialności za wojnę powinna być roztrząsaną nie metodą tajemnicy dyplomatycznej, ale publicznie przez komisyę neutralną.

Powrót wojsk Hallera.

»Katowitzer Zeitung« podaje, że do dnia 19 maja przed południem przejechało z Francyi do Polski 45 tysięcy żołnierzy armii Hallera, 15 tysięcy koni, 5 tysięcy wozód i jaszczyków, 150 dział, wiele aparatów lotniczych i 15 tanków.

Przez Niemcy przejechała cała pierwsza i druga dywizya, oraz część dywizyi trzeciej wraz z komendą trzeciej dywizyi. Po przetransportowaniu trzeciej dywizyi, złożonej przeważnie z wojennych jeńców austryackich, transport wojsk Hallera kolejami przez Niemcy będzie wstrzymany. Nastąpi to mniej więcej za dwa dni.

Następna dywizya polska, przysłana będzie do Polski drogą morską prawdopodobnie na Libawę, skąd uda się na miejsce przeznaczenia.

Dzienniki warszawskie podają tę informacyę z zastrzeżeniem.

Z Sejmu.

Warszawa, 27 maja (Telef. pryw.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wstawiono do porządku dziennego drugie, względnie trzecie czytanie ustawy o przedłużeniu czasu służby 4 roczników, powołanych na obszarze gen. okręgu krakowskiego, dalej ustawę o tymczasowem zaopatrzeniu wdów i sierót po żołnierzach wojsk polskich, sprawozdanie komisyi oświatowej w sprawie stabilizacyi nauczycieli szkół powszechnych, wreszcie sprawozdanie komisyi przemysłowo-handlowej o tymczasowych przepisach pocztowych. Nie jest jednak wykluczonem, że poza porządkiem dziennym będzie traktowany wniosek posła Poniatowskiego i tow. z grupy »Wyzwolenia« w sprawie zniesienia odrębności formacyj wojskowych w Poznańskiem. Wniosek ten, jak wiadomo, został zgłoszony na plenum Sejmu jeszcze 29 kwietnia. Obecnie jednak sprawa ta stała się bardziej aktualną. — Wniosek ten brzmi: »Sejm wzywa naczelną radę ludową w Poznaniu do podporządkowania podległych jej formacyj wojskowych naczelnemu dowództwu wojskowemu przez Sejm Rzeczypospolitej ustanowionemu.

O dostawę żywności z Ameryki.

Ministerstwo aprowizacyi otrzymało telegram następujący:

Główna dyrekcya kolejowa w Gdańsku w sobotę, dnia 24 b. m., zawiadomiła oficyalnie misyę, że z powodu systematycznego niespełniania przez rząd polski warunków umowy, tyczących się zwrotu pustych wagonów w Iłowie i w razie niezwrócenia do poniedziałku całej liczby pustych wagonów, ruch towarowy pociągów żywnościowych z Gdańska będzie wstrzymany.

Obecnie w porcie gdańskim stoi 8 wielkich okrętów ze zbożem i mąką. Za nieuniknioną katastrofę składam całą odpowiedzialność na ministerstwo komunikacyi. Amerykanie zawiadomili nas o tem, że wobec niespełnienia zobowiązań, gwarantowanych przez misyę amerykańską, przewiduje się przerwanie dalszych transportów do Polski. Uprzedzam pana ministra, że telegramy w tej sprawie, bardzo dla nas nieprzychylne, wysłano do Paryża. Amerykanie przesłali odpowiednie raporty o dezorganizacyi na kolejach i o niemożliwości współpracy w podobnych warunkach. Upraszam pana ministra o pomoc i ratunek. — Generalny delegat: **Jełowicki.**

Zamierzone bombardowanie miast niemieckich.

Wiedeń, 27 maja (PAT). Wied. Biuro koresp. donosi z Berlina:

Do »Vorwärtsu« donoszą z Wersalu: »Daily Mail« przynosi wiadomość, że angielscy i amerykańscy generałowie odbyli naradę co do zarządzeń na wypadek niepodpisania traktatu przez Niemców. Poczyniono przygotowania do ostrzeliwania wielkich miast niemieckich w dzień i w nocy z samolotów.

O front polsko-rumuński.

Warszawa, 27 maja. Wydział prasowy ministeryum spraw zagranicznych komunikuje:

»Przedstawiciel rządu polskiego w Bukareszcie został przyjęty 19 maja na audyencyi przez króla rumuńskiego Ferdynanda. Audyencya trwała **przeszło godzinę** i podczas rozmowy król okazał się gorącym zwolennikiem **zawiązania ścisłych stosunków między Polską a Rumunią.** Stosunki te byłyby ściślejsze, gdyby doszło **do wspólnej granicy, pozwalającej połączyć się wojskom polskim i rumuńskim,** w celu stworzenia wału przeciwko niebezpieczeństwu bolszewickiemu«.

Umowa węglowa z Czechami.

Warszawa, 27 maja (PAT). Wiadomość o decyzyi amerykańskiej misyi węglowej w Ostrawie Morawskiej, podana przez pisma warszawskie z dnia 24 bm., jest nieścisła. Umowy dotychczasowe w sprawie podziału węgla pozostają w swej mocy. Amerykańska misya węglowa w Morawskiej Ostrawie nie zamierza czynić w nich żadnych zmian, bez porozumienia się z władzami polskiemi i bez zgody tych ostatnich.

Parlamentarze ukraińscy w Lublinie.

Warszawa, 27 maja. »Kuryer Polski« donosi: Jak się dowiadujemy, dnia 26 b. m. o godzinie 10 rano przejechali przez Warszawę do Lublina **parlamentarze ukraińscy** (3 oficerów i 6 żołnierzy) **wprost z Drohobycza.** Jadą oni do generała Hallera do Lublina.

Radykalna demokracya.

Warszawa, 27 maja. Stronnictwo Niezawisłości Narodowej i Zjednoczenia Stronnictw demokratycznych podają do wiadomości, że dnia 21 maja br. **nastąpiło połączenie obu organizacyj.**

Wspólność dążeń i zadań w dziedzinie życia politycznego i społecznego oddawna wskazywały drogę skoordynowania pracy w ramach jednego stronnictwa. Tworząc właściwie zawsze wspólny obóz S. N. N. i Z. S. D. w chwili obecnej, gdy Polska jest świadkiem energicznego konsolidowania się reakcyj, uważały za konieczne ścisłe zespolenie kadrów swoich organizacyj. Stronnictwa oba na tej drodze pragną zapoczątkować tworzenie wielkiego stronnictwa radykalnej demokracyi.

Póki zjazd najbliższy nie ustali nazwy, stronnictwo występować będzie używając nazwy obu oddzielnych dotychczas ugrupowań.

Żydzi litewscy za odrębnością Litwy.

Warszawa, 27 maja (PAT). Kresowe Biuro prasowe donosi:

Jak donosi »Głos Litwy«, dnia 12 bm. w Kownie w sali miejskiej odbył się wielki wiec żydów kowieńskich przeciwko wypadkom wileńskim. Brało w nim udział przeszło 1.000 osób wszystkich partyj żydowskich. Uchwała przyjęta na wiecu kończy się temi słowy: Wypadki podobne nie będą mogły się powtórzyć, gdy władza będzie w rękach warstw demokratycznych. Zwracamy się przeto do wszystkich żydów litewskich **o podjęcie walki o wolną republikę Litwy ze stolicą w Wilnie,** gdzie wszystkie zamieszkujące ją narodowości mogłyby żyć życiem wolnych narodów. (Dopisek Kresowego Biura prasowego: Państwo litewskie, ubogie w inteligencyę, musi wbrew swoim zachowawczo-klerykalnym tendencyom dawać udział w rządach żydom. Ministrem handlu i przemysłu jest np. żyd dr Rosenbaum. Toczą się układy o udział w gabinecie dra Maksa Sołowiejczyka).

Po zajęciu Borysławia.

Polska Komenda naftowa okręgu drohobyckiego wydała następujące tymczasowe zarządzenia:

1) Wszelką własność niemiecką zajmuje się na rzecz skarbu państwa polskiego, celem zabezpieczenia się od czynów nieprzyjaznych i celem uzyskania zastawu na to, co się Polakom należeć będzie od Niemiec za niezapłacone rekwizycye.

2) Własność państwowa austryacka i węgierska została już objęta przez władze polskie.

3) Kopalnie i przedsiębiorstwa, będące własnością Austryaków i Węgrów, zajmuje się również na rzecz skarbu państwa polskiego, celem zabezpieczenia interesów wojskowych i gospodarczych.

Zarządzenia 4, 5, 6 i 7 mówią o nadzorze przedsiębiorstw zasekwestrowanych, o zakazie wypłat i wysyłki poza granice Polski.

8) Własność narodów sprzymierzonych Francuzów, Anglików, Włochów, Belgów i Amerykanów korzysta z jak najdalej idącej ochrony na równi z własnością polską. Zarządy przymusowe, ustanowione przez Austryę odnośnie do tych przedsiębiorstw, mają się zgłosić do 30 bm. w polskiej Komendzie naftowej, celem przygotowania zdania rachunków i zarządu.

Z Brukseli donoszą, że na tamtejszej giełdzie nastąpiła niezwyczajna zwyżka kursu akcyi borysławskich. Dnia 22 b. m. notowano akcye »Borysław« 120, zamiast, jak poprzednio, 55, a akcye »Nafta« 335, zamiast, jak poprzednio, 235. »Courier de la Bourse« wyraża zdanie, że przyczyną tej zwyżki kursu są masowe zakupy papierów borysławskich przez pewne konsorcyum belgijskie, a równocześnie przez powołany do życia syndykat firm belgijskich, angielskich i holenderskich. Także w Paryżu galicyjskie papiery naftowe uzyskały nagle znaczną zwyżkę cen.

Litwa grozi Polsce wojną.

Gazeta »Lietuva« w ostatnim numerze zamieszcza następujące ciekawe wiadomości:

Przedstawiciele wojsk litewskich w Stanach Zjednoczonych dnia 5 b. m. przesłali do Kowna prezydentowi Smetonie telegram treści następującej:

»Zasyłamy pozdrowienia i życzymy powodzenia w imieniu wojsk litewskich w Ameryce. Siedemdziesiąt pięć tysięcy zorganizowanych wojsk litewskich i gwardya Wolności stoi w pogotowiu ku obronie swego kraju od podziału, napaści i pozbawienia go wolności. Pozdrowienia najserdeczniejsze od wszystkich Litwinów miasta Chicago«.

Na telegram ten Litwinów amerykańskich prezydent dnia 6 maja taką dał odpowiedź:

»Wielkie, lecz jednocześnie ciężkie chwile przeżywa dziś Litwa. Depcą ją i gnębią przychodźcy ze wschodu ci, co głoszą wolność narodom. Wtargnęli też do naszego kraju sąsiedzi południowo-zachodni, ci, co głoszą światu całemu, że są naszymi braćmi i przyjaciółmi. — Znienacka zajęli oni naszą stolicę Wilno i dążą stamtąd do zagarnięcia reszty kraju. Młody rząd Litwy i młode wojsko litewskie wytężą wszystkie swe siły, by wrogów odeprzeć. Przyjdźcie na pomoc. Wy, co mieszkacie w krainie wolności, której prezydent Wilson wskazał światu nowe warunki życia społecznego narodów, Wy jesteście nadzieją naszą w ciężkiej godzinie zmartwychwstania Litwy. Litwini amerykańscy! Ojczyzna w pognębieniu woła do was o pomoc. Pomóżcie orężem i innemi środkami wyzwolić się od nieprzyjaciół i zaprowadzić w kraju porządek na zasadach demokratycznych. Serdeczne dzięki Litwinom amerykańskim za pozdrowienia Litwie, które oścież jej przesłali. Serdeczne pozdrowienia Komitetowi Wykonawczemu, walecznym żołnierzom litewskim i Gwardyi Wolności. Stęskniona Litwa czeka waszego przyjścia na pomoc z za morza.

Antoni Smetona, prezydent Litwy.«

»Głos Litwy« donosi:

Prezydent Litwy Smetona 7 b. m. opierając się na paragr. 9 p. d. Tymczasowej konstytucyi, mianował naczelnika sztabu generalnego, gen. Sylwestra Żukowskiego, głównodowodzącym wojsk litewskich, pozostawiając ministrowi obrony krajowej tylko sprawy mobilizacyi i aprowizacyi wojska.

Z pierwszych komunikatów nowego dowódcy dowiadujemy się, że wojska litewskie zajęły Remigoły i Szyrwindy.

NIEMCY NA LITWIE.

Warunki pokojowe, ogłoszone przez kowieńską gazetę niemiecką dnia 7 b. m. przyjęte były przez kowieński garnizon niemiecki bardzo wrogo. — Z tego powodu odbył się na placu katedralnym wiec z udziałem 1050 żołnierzy niemieckich, którzy, nie zważając na nawoływania oficerów do zachowania spokoju urządzili manifestacye. Manifestanci zatrzymali się przed hotelem »Metropol«, gdzie się mieści misya koalicyjna. Niektórzy z nich próbowali wtargnąć do hotelu, lecz byli zatrzymani przez oficerów. Jeden z żołnierzy chciał rzucić bombę, lecz był przez kolegów powstrzymany, bombę mu odebrano.

Z Wilna i Lidy.

W tych dniach powrócił do Warszawy delegowany na Litwę członek prezydyum Rady gł. opiekuńczej, ks. dr Około-Kulak. Wraz z nim bawili w Wilnie: członek misyi amerykańskiej podchorąży Edward Przybysz i urzędnik państwowego urzędu zakupów, p. Popławski. Do pociągu z delegatami doczepiono sześć wagonów żywności.

Delegat R. G. O. zaraz po przybyciu zwołał przedstawicieli wszystkich instytucyj społecznych, dobroczynnych i wychowawczych, oraz magistratu i zarządu biskupiego na zebranie organizacyjne Rady opiekuńczej powiatowej i komitetu pomocy dla dzieci. Na zebraniu wybrano prezydyum Rady. Radę wileńską uznano za okręgową dla całej byłej gubernii wileńskiej z wyjątkiem dawnego powiatu lidzkiego i postanowiono, że będzie ona centralą dla całej akcyi dobroczynnej.

Zamierzenia R. G. O. mieszkańcy Wilna przyjęli z wielką serdecznością. Nędza tam panuje okropna. Bolszewicy ogołocili ziemię wileńską ze wszystkiego: funt chleba kosztuje 12 rubli, słoniny 70 rubli, cukru 20 rubli, sera białego 15 rubli, kwarta mleka 5 rubli, pud żyta 460 rubli, pud ziemniaków 160 rubli, owsa 200 rubli, siana 25 rubli. W mieście niema zupełnie bydła, w powiecie paszy dla niego. Nawet konie wojskowe padają z głodu. Opał jest bardzo drogi: 400 do 500 rubli za sążeń drzewa. Obuwia, bielizny brak zupełnie. Nadto niema środków dezynfekcyjnych i taboru do wywożenia nieczystości. W mieście jest do 1.000 osób, chorych na tyfus plamisty. Nie można ich dowieść do szpitali z braku koni. Tabor miejski posiada 5 koni, 5 zaś niedawno zdechło z głodu.

Jako pieniądze kursują marki pocztowe, 50 kopiejówki, kiereńki i drobne carskie. Ober-Ostów niema prawie zupełnie, konfiskowali je i zabierali bolszewicy dla załatwiania transakcyj z Niemcami. Mimo urzędowego kursu, jeden rubel rosyjski = pół marki podnoszy się spekulacya: za kiereńkę dają 7 marek. Ludność żydowska ma się stosunkowo lepiej, niż chrześcijanie: posiada zapasy, i otrzymuje subwencyę od swoich współwyznawców z Ameryki. Dla żydów wileńskich z tego źródła płynie 250.000 rubli, dla Lidy, Wołkowyska i Słonima po 50 tysięcy rubli, dla Nowogródka 10.000 rubli, dla Białegostoku 100.000 rubli. Ludności żydowskiej przyznano w komitecie pomocy dla dzieci jedno miejsce w stosunku proporcyonalnym do liczby żydów w obwodzie (w ziemi wileńskiej jest ich 14 procent). Rada opiekuńcza, na której czele stanął p. Sergiusz Łopaciński, jako najpilniejsze potrzeby uznała: sprowadzenie do Wilna przynajmniej dwóch wagonów ziemniaków do sadzenia, dostawę mąki, mydła, środków dezynfekcyjnych, bielizny i obuwia, wreszcie siana, owsa, oraz węgla. W sprawach tych postanowiono zwrócić się niezwłocznie do właściwych ministerstw. Nadto postanowiono wystąpić do rządu o uregulowanie waluty. — Z powodu nędzy wśród ludności, uchwalono przedewszystkiem otworzyć bezpłatną kuchnię dla dzieci, na co na razie delegat R. G. O. zostawił 5.000 marek, oraz rozdać najpotrzebniejsze artykuły odżywcze, dostarczone przez centralny komitet pomocy dla dzieci.

W Lidzie delegat R. G. O. zastał analogiczne warunki. Drożyzna okropna; głód wielki, tyfus plamisty, szerzący przeraźliwe spustoszenia. — Głód potęguje zakaz przenoszenia produktów z powiatów bardziej zasobnych. Dzieciom wprost grozi wymarcie. W miejscowej ochronce, liczącej 100 dzieci, siedzą one po kątach bezsilne z głodu i nawet ruszać się nie chcą. W całem mieście trzeba zorganizować kuchnie na dwa do trzech tysięcy dzieci i większości dawać posiłek darmo. Na razie zorganizowano Radę opiekuńczą powiatową i komitet pomocy dla dzieci, który przystąpił już do otworzenia kuchni.

Dla wzmożenia dobroczynnej działalności Rady opiekuńczej lidzkiej, R. G. O., po otrzymaniu z niej relacyi, postanowiła asygnować dla Wilna 250.000 marek, pewną ilość odzieży dla starszych i dzieci, oraz 20 pudów mydła. Dla Lidy asygnowano na razie 5.000 marek i zdecydowano wysłać instruktorów do organizowania rad miejscowych.

Niezależnie od tej akcyi, uchwalono poprzeć żądania, wyłonione przy organizacyi rad, a domagające się szerszej pomocy państwa w sprawie aprowizacyi i zdrowotności.

U generała Zielińskiego.

Ze sprawozdania korespondenta wojennego „Gazety Porannej", który przebywał w miejscu postoju dywizyi generała Zielińskiego, podajemy tutaj rozmowę jego z gen. Zielińskim:

— Czy mógłbym prosić o kilka szczegółów, w jaki to sposób pan generał został uwolniony z internowania? — zapytał sprawozdawca.

— Po Huszcie internowano mnie w Koszycach — zaczął opowieść gen. Zieliński, na którego licach wyrył Huszt głębokie bruzdy. — A kiedy Austrya rozpadła się, służący mój, żyd węgierski, któremu kazano mnie szpiegować, przyniósł mi z miasta nietylko wiadomość o rewolucyi, jaka wybuchła w Koszycach, lecz tak że wystarał się u Rady robotniczo-żołnierskiej o potrzebne dokumenty do wyjazdu do kraju. Ba, przybyła nawet do mnie deputacya od rzeczonej Rady z prośbą, abym objął komendę w Koszycach. Naturalnie odmówiłem w sposób bardzo delikatny, tłomacząc delegatom, iż jestem potrzebny u siebie w kraju, przyczem podziękowałem za zaufanie mi okazane. Tymczasem gen. Roja wysłał był już z Krakowa do Koszyc oficera w towarzystwie dwóch legionistów celem wydostania mnie przemocą na wolność. Spotkałem się z nimi w Orłowie. Wieźli dla mnie nawet mundur legionistki. Witany wszędzie owacyjnie, wróciłem do kraju i zaraz zgłosiłem się do Rady Regencyjnej, ofiarując jej moje usługi.

Z końcem listopada ub. r. zostałem przydzielony do grupy gen. Rozwadowskiego, co mi powierzył mi dowództwo w Przemyślu, gdzie zastałem zaledwie dziewięćdziesięciu kilku żołnierzy. Pomimo trudności organizacyjnych, o których nie czas teraz wspominać, z oddziałem w sile około tysiąca ludzi przedsięwziąłem dnia 9 grudnia ub. r. wyprawę na Chyrów.

Po zajęciu Chyrowa przy współudziale grupy pułk. Minkiewicza, maszerującej od strony Sąnoka, oddałem moją grupę maj. Sopotnickiemu, który z nią dotarł przez Lubień i Dobrostany do Lwowa, spisując się bardzo ładnie. Sam zająłem się organizowaniem nowych formacyj w Przemyślu i objąłem grupę gródecką. Niestety — w styczniu przyszło zapalenie płuc, które bezwładniło mnie na kilka miesięcy, tak, iż dopiero 17 kwietnia mogłem zająć się organizacyą III-ciej dywizyi legionowej. Ot już wszystko.

— A czy mógłbym prosić o słów kilka o żołnierzu naszym? — zapytałem.

— Znam różne armie — ciągnął gen. Zieliński z nieukrywaną radością w oczach, — ale wiem, że Polak jest stworzony na żołnierza i rolnika! Zależnie od dowódcy swego, może być pierwszym lub ostatnim na świecie! A że jest przychylny dla przełożonego, przeto oficer może wpływać na naszego żołnierza dodatnio lub ujemnie. U nas w Polsce jest materyał cudowny, żołnierski, jakby stworzony do walki! Duch żołnierski dobry tak, iż żołnierze nasi rwą się do akcyi, nie chcą siedzieć na miejscu. A co niemało ważne — są skromni w wymaganiach. Czteroletnia wojna nie ostudziła w żołnierzu polskim zapału do walki. To też nie tęskni za pokojem i — jestem przekonany, że nasze granice wschodnie wytyczy bagnet polski! »Musimy mieć, co nam się patrzy!« — mawiali nieraz moi żołnierze, bo uświadomienie narodowe jest u nich wielkie, większe nawet w Galicyi, niż w Królestwie. Karność bez zarzutu czyni z tych żołnierzy, których zastaliśmy w grudniu ub. r., wojaka pierwszorzędnego. Zwłaszcza dziś, gdy zaopatrzenie nie pozostawia nic do życzenia!

— A czy mógłbym prosić o kilka dat z życia? — wtrąciłem.

— Cóż mam powiedzieć? — rzecze gen. Zieliński po namyśle. — Urodziłem się w roku 1858 w Rzeszotarach pod Krakowem. Po skończeniu nauk gimnazyalnych, wstąpiłem jako ochotnik do wojska i po studyach w szkołach wojskowych w Peszcie i w Wiedniu, zostałem oficerem w r. 1878. W legionach byłem od samego ich początku aż do Huszt. Po oddaniu przez gen. Beselera legionów Austryi, zostałem komendantem Polskiego Korpusu Posiłkowego, jak Austryacy wówczas ochrzcili legiony. Obecnie jestem komendantem dywizyi.

W sprawie emisyi bonów.

Od dłuższego czasu trapi ciężko dotkniętych wszelkiemi możliwemi klęskami mieszkańców Krakowa, jak i wielu innych miejscowości, nowa plaga, tamująca w wysokim stopniu normalny tok transakcyj handlowych: brak banknotów jedno- i dwukoronowych. Pladze tej postanowiła — jak wiadomo — Rada m. zaradzić przez puszczenie w obieg wspomnianych wyżej banknotów w wysokości kilku milionów koron. A że od tej uchwały minęło już kilkanaście dni i sytuacya się z dnia na dzień pogarsza, ludność i sfery handlowe poczynają się coraz więcej dopytywać, kiedy wreszcie ukażą się bardzo gorąco oczekiwane banknoty. Będzie więc rzeczą aktualną wyjaśnienie w sprawie, która interesuje nietylko Kraków, lecz i inne miasta, będące w podobnem położeniu.

Na wstępie stwierdzić musimy, że sprawa ta należy do rodzaju tych, które łatwo jest projektować, lecz trudno wykonać, za czem idzie potrzeba dłuższego czasu dla jej przeprowadzenia. Tu i ówdzie słychać głosy za jak najspieszniejszem jej załatwieniem, gdyż większość znaczna wyobraża sobie, że tak czy owak w najkrótszym czasie spodziewać się można ukazania się ogólnej państwowej monety, która brakowi drobnych zaradzi. Przekonanie to jest przez czynniki kompetentne uważane za błędne, gdyż spodziewać się należy, że długo jeszcze po emisyi »złotych polskich«, kursować będą banknoty wydane przez gminę m. Krakowa, bo nadmiaru drobnych w każdym razie dłuższy czas nie będzie.

Powtóre wielu ze spieszących się uważa bony krakowskie za pieniądze, które będą miały znaczenie pieniądza tylko w obrębie naszego miasta. — I ten pogląd jest niesłuszny. Nieracyonalną byłoby rzeczą, gdyby się Kraków zrzekł dobrowolnie

siły płatniczej swego pieniądza poza rogatkami miasta; utrudniłoby to bowiem w pierwszym rzędzie ruch handlowy z innemi centrami handlu i produkcyi, gdyby n. p. w Warszawie nie chciano przyjmować naszego pieniądza. Łączy się z tą sprawą kwestya autorytetu bonów miejskich. Miasto, jako takie, niema prawa puszczania w obieg pieniędzy. Musiano więc starać się o pozwolenie ministerstwa skarbu, bo tylko z taką gwarancyą będzie miał pieniądz krakowski znaczenie środka płatniczego w całem państwie.

Zastanowić się należy następnie nad następnemi trudnościami. Można prawie na pewne przypuszczać, że po ukazaniu się rzeczonych bonów, znajdą się szajki fałszerzy, które będą się starały je podrobić. W ten sposób zamiast dwóch milionów, mogłoby powstać i 8 milionów koron, któreby ciążyły w przyszłości na hipotece miasta. Zachodzi więc potrzeba uniemożliwienia lub w każdym razie utrudnienia wspomnianego procederu fałszerzy, któryby mógłby finanse gminy narazić na ogromne straty. A więc przedewszystkiem postarać się trzeba o papier specyalny, ze znakami wodnymi i to papier wytrzymały, jeśli się zważy, że pieniądz taki kilkadziesiąt tysięcy razy przechodzi z rąk do rąk. Drugim środkiem prewencyjnym pod tym względem jest odpowiedni rysunek i druk banknotu. Po obu jego stronach wije się dookoła wężyk, w którym można poczynić drobne, niedostrzegalne zmiany, uniemożliwiające podrobienie; takiesamo zmiany można zrobić także i w drukowanych słowach. W tymsamym celu nadaje się także papierowi dwa kolory i więcej. Wszystko to można wykonać sposobem litograficznym lub drukarskim, z układu kliszowego, lub czcionkowego. Banknot zaś musi być tylekrotnie drukowany, ile będzie mieścił barw. Lecz na tem nie koniec. Sporo czasu zajmie teraz numerowanie, cięcie, pakowanie w opaski i przeliczanie dwóch milionów banknotów i dokładna kontrola, by drukarnia względnie litografia nie mogła pokątnie puścić w obieg sztuk ponad przepisaną ilość.

Mówiliśmy dotąd o praktycznej stronie całej sprawy, nie możemy się jednak powstrzymać od zwrócenia uwagi i na stronę, że tak powiemy — idealną tej kwestyi. Nie da się zaprzeczyć, że pieniądze wydane przez miasto Kraków, procz swej siły płatniczej będą zarówno w teraźniejszości, a zwłaszcza w najbliższej i dalekiej przyszłości cennym nabytkiem dla wszelkiego rodzaju polskich i zagranicznych numizmatyków i zbieraczy. Byłoby więc rzeczą niepożądaną gdyby nie starano się nadać tym banknotom fizyognomii artystycznie doskonałej a przynajmniej poprawnej, co jest także połączone z pewną stratą czasu.

Ten, kto zdaje sobie sprawę z trudności w nabyciu dziś specyalnego papieru i przeprowadzenia całej wspomnianej akcyi, nie będzie się dziwił, że sprawa emisyi bonów krakowskich przeciągnąć się może — jak się dowiadujemy — i do połowy czerwca.

KRONIKA.

Kraków 27 maja.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w najbliższy piątek o godzinie 5 popołudniu. Na porządku dziennym znajduje się między innemi sprawa reformy statutu miejskiego, oraz sprawa poprawy bytu funkcyonaryuszów i służby miejskiej. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się tajne dla załatwienia spraw [illegible]rytalnych.

ZAOPATRZENIE KRAKOWA W RYŻ, ZIEMNIAKI I MĄKĘ. Dnia 26 bm. odbyło się posiedzenie komisyi aprowizacyjnej pod przewodnictwem prezydenta Federowicza. Wskutek interpelacyi radcy m. dra Wasserga przewodniczący wyjaśnił sprawę przydziału dla miasta ryżu i ziemniaków. Z 33 wagonów ryżu, przeznaczonych z transportów amerykańskich dla Galicyi i Śląska otrzyma Kraków 1 i pół wagona ryżu, który będzie wydawany tylko dla dzieci i dla chorych. Rozdział faktyczny dotychczas nie nastąpił, gdyż cena ryżu przez rząd nie została jeszcze oznaczona.

Ziemniaków zakontraktowała gmina swego czasu dostateczną ilość w Królestwie Polskiem w cenie po 45 K za 100 kg loco Kraków. Władze wyższe unieważniły te kontrakty, zobowiązując się dostarczyć gminie 600 wagonów na pokrycie zapotrzebowania do końca czerwca br. Z tej ilości otrzymała gmina tylko 150 wagonów, które starczyły zaledwie do 30 kwietnia br. Od dłuższego czasu transporty ustały, wskutek czego ludność pozbawiona jest zupełnie tego artykułu. Obecnie rząd zamierza dostarczyć dla miasta Krakowa pewne ilości ziemniaków z Poznańskiego, których cena jednak wobec wysokich kosztów transportu będzie znacznie wyższa. Następnie st. radca Magistratu Sawiński przedstawił sprawę uregulowania zakupna zboża i mąki dowożonych do Krakowa z Królestwa Polskiego i przedłożył wnioski, zmierzające do obniżenia dzisiejszych zbyt wygórowanych cen tych artykułów przez wykluczenie od zakupna nieuprawnionych handlarzy, a temsamem umożliwienie nabycia zboża i mąki uprawnionym piekarzom do wypieku chleba pozakartkowego po cenach możliwie umiarkowanych. Po obszernej dyskusyi komisya wybrała sub komitet z 6 członków, celem szczegółowego rozpatrzenia przedłożonych wniosków, poczem sprawa w najbliższym czasie przedłożona ma być ponownie pod obrady komisyi aprowizacyjnej.

Obyśmy pozytywnych a dodatnich wyników tych obrad jak najprędzej się doczekali.

OBNIŻENIE CEN MIĘSA NASTĄPIĆ MA NIEBAWEM. Na wczorajszem posiedzeniu Komisyi aprowizacyjnej pod przewodnictwem prezydenta miasta Federowicza złożył st. radca magistratu dr Zawadzki obszerne sprawozdanie o ruchu handlowym na krakowskiej targowicy na bydło i nierogaciznę, z którego się okazuje, że dopęd bydła rogatego rosłego mimo przykładanych do wolnego handlu nadziei się nie poprawia (w ostatnim tygodniu wynosił zaledwie 436 sztuk), skutkiem czego wysokie ceny bydła dochodzące do 15 K za kilogram żywej wagi nadal się utrzymują. Dopęd cieląt w ostatnim tygodniu poprawił się nieco (1488 sztuk), co też wpłynęło na nieznaczną zniżkę cen tych zwierząt. Natomiast silny dopęd nierogacizny (870 sztuk) także z Królestwa Polskiego wywołał znaczną bo dochodzącą do 6 K zniżkę cen tych zwierząt. Wobec tego magistrat wdrożył pertraktacye z masarzami o zniżenie cen mięsa wieprzowego, wyrobów masarskich i tłuszczów. W najbliższych dniach oczekiwać też należy dość poważnej zniżki cen tych ważnych artykułów spożywczych, zwłaszcza, że obecni na posiedzeniu reprezentanci sfer rzeźniczych oświadczyli gotowość do rewizyi cen.

SPRZEDAŻ TYTONIU. Po zawiadomieniu, że Straż obyw. nie będzie asystować przy rozsprzedaży tytoniu w trafikach, naczelna komenda na liczne zapytania wyjaśnia, że usunięto członków Straży obyw. z następujących powodów: Przydziały tytoniowe, zwłaszcza po udzieleniu towarów na tak zwane konsygnacye wystawione przez dyrekcyę skarbu, są tak szczupłe, że zgromadzona licznie publiczność w ogonku otrzymuje niewiele tytoniu. Publiczność wie, że dany trafikant otrzymał tytoń, budzi to nieufność i wywołuje nieporozumienie między publicznością a Strażą obyw. Żądanie nacz. komendy, żeby konsygnacye usunąć z trafik, okazało się niewykonalne, z powodów technicznych, dyrekcya skarbu odpowiedziała na to odmownie. Trafikanci uważają funkcyę Straży obyw. mylnie jako straży bezpieczeństwa, a nie kontroli i w razie poniesienia szkód, żądają zwrotu od nacz. komendy. Członkowie Straży, pełniący służbę nieraz kilka godzin, mają tesame prawa do kupna tytoniu, co publiczność. Ponieważ wywołało to zajścia ze strony publiczności, która, podburzana przez tych, którym niewygodna była kontrola Straży obyw., odnosiła się wrogo do członków Straży, naczelna komenda zwinęła posterunki kontrolne przy sprzedaży tytoniu.

Dnia 1 czerwca kończy się spis ludności w sprawie wprowadzenia kart poboru tytoniu, które wszystkie większe miasta posiadają od dawna. Zależy zatem od sprężystości dyrekcyi skarbu, żeby rychło wprowadziła karty tytoniowe, a wówczas zostaną usunięte te anormalne stosunki, jakie panują w naszem mieście.

ROZDZIAŁ MATERYAŁÓW ODZIEŻOWYCH I BUTÓW daje uzasadnione powody do żalów publiczności na nierównomierne i biurokratyczne traktowanie konsumów i związków. Podczas, gdy jednych traktuje się z uprzedzającą skwapliwością, inni muszą czekać z cierpliwością godną lepszej sprawy na dobry humor pp. rozdzielających. Kilka większych związków jak np. konsum dziennikarzy nie może się doczekać przydziału materyałów odzieżowych i butów, podczas gdy wiele protegowanych osób prywatnych dawno zostało obdzielonych.

XLVI ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE członków Stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się w niedzielę dnia 1 czerwca br. o godzinie 4 popołudniu w Czytelni Stowarzyszenia, ul. Karmelicka 32, I p. z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu XLV walnego zgromadzenia. Sprawozdanie wydziału za r. 1918. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i udzielenie absolutoryum. Wybory I i II wiceprzewodniczącej i połowy członków wydziału. Wybór komisyi rewizyjnej z 3 członków na 1 rok. Bieżące sprawy zawodowe. Wnioski i interpelacye. W razie braku kompletu następne walne zgromadzenie odbędzie się z tym samym porządkiem dziennym, tegosamego dnia o godzinie 4 i pół popołudnia, bez względu na liczbę członków.

W TOW. FILOZOFICZNEM ul. św. Anny 12 wypowie dr Stanisław Gołąb, doc. U. J. odczyt pt. „Formy narzędzi prawnych", we czwartek, 29 bm. o g. 6 wieczór.

ZDZIERANIE MAREK POCZTOWYCH. Od pewnego czasu listy, nadchodzące z zagranicy, pozbawione są marek. W redakcyi naszego pisma złożona jest koperta, z której zdarto marki już prawdopodobnie na obszarze czeskim, bo polska pieczątka jest już odbita na liście z dopiskiem „nadeszło bez marek" i podpisem urzędnika. Jestto smutny rezultat manii filatelistycznej. Marki zbierają nietylko uczniowie, chłopcy redakcyjni, woźni instytucyi — lecz całe gromady młodszych i starszych amatorów. W Wiedniu jest niezliczona ilość handlarzy marek, którzy w ostatnim czasie pootwierali specyalne sklepy i to zbytkownie urządzone.

W drukarni państwowej, gdzie drukowano marki nietylko austryackie, ale i dla innych krajów, zdarzył się taki wypadek, że wice-dyrektor Hesse, który z robotnika doszedł do VI rangi, kazał umyślnie pewne specyalne marki drukować w błędnym kolorze lub z przedziurkowaniem, sprzedając je filatelistom. Proceder ten uprawiał przez kilka lat i zarobił kilkaset tysięcy. Lecz, gdy przyszła zmiana rządu, robotnicy, z którymi ustawicznie kłócił się, oskarżyli go. Wytoczono mu dochodzenie i aresztowano, a po wypuszczeniu go na wolną stopę, powiesił się w Wielkim Tygodniu b. roku.

NIEWŁAŚCIWOŚĆ. Dochodzą nas od dłuższego czasu skargi na wadliwe załatwianie zamówień w tutejszych głośno reklamujących się przedsiębiorstwach czyszczenia bielizny i materyj, jak „Tęcza", „Lilia", „Wida" itp. W ostatnich dniach do żalących się przyłącza się p. Jaworska, żona prof. Jaworskiego, dyrektora kliniki wewn., która doznała niewłaściwego traktowania przez obsługę pralni „Lilia", gdy upomniała się w sposób najgrzeczniejszy o zwrot brakujących kawałków bielizny. Byłby najwyższy czas, aby właściciele tych przedsiębiorstw pouczyli personal, jak się ma odnosić do publiczności. Niestosunkowo wysokie ceny, jakie obecnie opłacać trzeba w pralniach, uprawniają publiczność do żądania szybszego załatwiania zamówień oraz uprzejmego traktowania znoszącej pieniądze publiczności.

ZUPEŁNE ZAĆMIENIE SŁOŃCA. Dnia 29 maja nastąpi zupełne zaćmienie słońca, u nas niewidzialne. Wązki pas, na którym zjawisko zasłonięcia tarczy słońca przez tarczę księżyca będzie można obserwować, ciągnie się przez południową część oceanu Atlantyckiego, Amerykę południową i Afrykę. Czas zaćmienia wynosić będzie na środku Atlantyku 7 minut, a na wybrzeżu północnem Brazylii, dokąd udały się już misye astronomów europejskich i amerykańskich dla badania zjawiska, 5 minut. Pomiędzy innemi ma być zbadane po raz pierwszy, czy zaćmienie wywiera wpływ na działalność telegrafu bez drutu, która, jak wiadomo, jest daleko silniejsza w nocy niż we dnie.

REORGANIZACYA ŻANDARMERYI. Z powodu przejścia żandarmeryi pod kompetencyę ministerstwa spraw wojskowych, wydało naczelne dowództwo w. p. rozkaz o nowej organizacyi żandarmeryi, w którym o jej działalności wyraża się w sposób następujący:

W okresie po usunięciu okupantów z Polski, rozwinęła żandarmerya owocną działalność, dzięki której uniknięto zdołano wielu zamieszek i niepokojów w kraju. Mimo często przykrych warunków, pełnili oficerowie i żołnierze żandarmeryi swoją służbę dla dobra ojczyzny z całym zaparciem się siebie. Dzięki niezwykłej energii, niespożytej woli i zmysłowi organizacyjnemu dowódcy żandarmeryi rotmistrza Norbarta Okołowicza, dzięki zapałowi jego oficerów i żołnierzy, służba bezpieczeństwa stanęła na wysokości zadania. Naczelne Dowództwo wyraża tym wszystkim swoje uznanie oraz życzenie, aby trwając przy wzniosłej idei ładu i porządku, spełniali nadal z ochotą, jak dotychczas, swe ciężkie obowiązki.

SPRYTNI OPRYSZKOWIE. Od jakiegoś czasu grasuje po Krakowie kilku opryszków, którzy utworzyli szajkę dla sprytnego wyzyskiwania nieostrożnych. Operują oni w następujący sposób:

Jeden z nich czeka przed dworcem w czasie przyjazdu pociągu ze Lwowa. Gdy upatrzy człowieka, wyglądającego na kupca z gotówką, zaczepia go, interpelując o pogromy albo coś podobnego.

— Pan z Rzeszowa? — pyta, dajmy na to.

— Z Rzeszowa.

— Cóż tam teraz u was?

— Były rozruchy, ale teraz spokojnie.

— No, to teraz już można robić interesy?

— A tak, przyjechałem właśnie kupić trochę towaru do sklepu, który mi tatusie splądrowali.

Oszust już wie, że ma do czynienia z takim gościem, jakiego mu potrzeba. Idzie więc z nim dalej w kierunku miasta, podtrzymując rozmowę. Nagle ich wyprzedza jakiś jegomość, który idzie szybko, a gdy ich minął i uszedł już kilka kroków, opuścił jakąś kopertę. Oszust „zauważył" to odrazu i pokazuje przyjezdnemu. Obaj przyspieszają kroku i oszust podnosi zgubioną kopertę, niezapieczętowaną, której róg zbyła, pokazując zawarte w środku banknoty tysiąc koronowe. Przyjezdny chce zawołać na tego, który zgubił kopertę, ale oszust powstrzymuje go:

— Co pan robi, zobaczmy, co jest w środku.

Wciąga następnie przyjezdnego do pierwszej bramy, gdzie obaj razem sprawdzają zawartość koperty, stwierdzając, że jest tam kilkanaście tysięcy koron. W tej chwili wpada do bramy ten, który zgubił kopertę:

— Panowie znaleźliście moje pieniądze!

Przyjezdny chce już potwierdzić, ale oszust go trąca i sam się odzywa co prędzej:

— Co jest — jakie pańskie pieniądze. Dlaczego mają być pańskie pieniądze?

Przyjezdny, chcąc się zupełnie usprawiedliwić, że on rzeczywiście niema żadnych znalezionych pieniędzy, wyciąga własne, zawinięte w gazetę i demonstruje je. Ten, który zgubił, bierze je do ręki i przyznaje:

— Tak jest, to nie te pieniądze, co ja zgubiłem.

Oszust szybko wyjmuje mu z ręki:

— No, kiedy nie pańskie, to je pan oddaj — zawija i oddaje z powrotem przyjezdnemu kupcowi, a sam szybko wychodzi z bramy. Ten, który zgubił, z krzykiem: „A to złodziej, to on pewnie ma moje pieniądze znalezione" — wybiega za nim.

Przyjezdny kupiec pozostaje sam. Cała przygoda wydaje mu się snem, tak się szybko odbyła. Chce schować swoją paczkę z pieniędzmi, którą jeszcze trzyma w ręku, do kieszeni. Rozwija ją jeszcze przedtem i z przerażeniem widzi, że tam jego pieniędzy niema. Dopiero wtedy się przekonuje, że cała „przygoda" była z góry przez tamtych dwóch ułożona i że padł ofiarą dwóch sprytnych oszustów.

Ta sztuczka, jak dotąd stwierdzono, udała się im już trzy razy. Oszuści grasują dalej.

Z kraju.

LIKWIDACYA AMERYKAŃSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA. Z Warszawy donoszą: Amerykański Czerwony Krzyż, komisarz rządowy do spraw polskiego Czerwonego Krzyża Władysław hr Tyszkiewicz otrzymał od przewodniczącego misyi amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Polsce W. Bailey oficyalne zawiadomienie, że akcya i praca amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Polsce, jak też w innych krajach Europy kończy się z dniem 1 lipca br. Mając na względzie dalsze kontynuowanie rozpoczętej a tak skutecznej pracy Amerykanów w naszym kraju, misya zwróciła się do Władysława hr Tyszkiewicza z prośbą o przyjęcie pod swoje kierownictwo wszystkich spraw amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Polsce, przekazując do użytku Polski wszystkie tak obfite towary, materyały i inwentarz amerykański. Z inicyatywy hr Tyszkiewicza odbyło się posiedzenie głównego Komitetu polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, na którem wyłoniono specyalną komisyę w składzie: p. Doty Wiszniewskiej, dr Borzymowskiego, dr Zawadzkiego i Humla. Komisya ta przy komisarzu rządowym do spraw Czerwonego Krzyża ma ustalić szczegóły przejęcia majątku i całej akcyi amerykańskiej misyi Czerwonego Krzyża.

SYNDYKAT DZIENNIKARZY WARSZAWSKICH. Z Warszawy telefonują: W dniach 24 i 25 bm. odbyły się w klubie sprawozdawców sejmowych posiedzenia delegatów współpracowników pism miejscowych. Na zebraniach tych przedyskutowano i uchwalono statut nowej organizacyi zawodowej, która powstanie w Warszawie p. n. „Syndykat dziennikarzy w Warszawie". Walne zebranie konstytuujące odbędzie się dnia 1 czerwca w klubie sprawozdawców sejmowych.

WYJAZD POLSKICH DYGNITARZY Z WIEDNIA. Biuro PAT donosi z Wiednia: Wiedeńskie biuro korresp. donosi z Wiednia: Pełnomocnik polskiej komisyi likwidacyjnej dr Twardowski i były minister dr Morawski odjechali wczoraj stąd do Warszawy.

WICEPREZESEM RADY M. PIOTRKOWA wybrany został inż. Kurnatowski.

AFERA POBOROWA W PIOTRKOWIE po aresztowaniu lekarza wojskowego dra Bogdanowicza, zatacza coraz szersze kręgi. Kulminacyjnym punktem tej przykrej sensacyi było — jak donosi „Dziennik Nar.", aresztowanie dr Stanisława R o s ł a n a, który fungował przy poborze jako drugi lekarz powiatowy. Aresztowanie nastąpiło w piątek popołudniu a dokonał go komisarz policyi p. Fr. Stankowski, w asystencyi dwóch policyantów. Dr Rosłan zasiadał w komisyi poborowej jako lekarz rządowy (powiatowy) i on faktycznie badał popisowych. Dr Rosłan przyznał się do winy i ma być wplątany w większą liczbę wypadków łapownictwa. Aresztowanie dr Rosłana wywarło w mieście głębokie wrażenie. Istotnie, jeżeli zważyć, że w brudną aferę wmieszany jest znany w mieście obywatel lekarz powiatowy, a więc urzędnik państwowy, to nasunąć się muszą bolesne refleksye.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

z Bielaków
Julia Kayzerowa
przeżywszy lat 63, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 26 maja 1919 roku.

Nabożeństwo żałobne
przy zwłokach odprawiono zostanie we środę dnia 28 b. m. o godzinie 10-tej rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacya wprost do grobu, na które to smutne obrzędy stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.
Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L K.